

## 11 listopada 2012. XXXII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Krl 17,10-16) Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy. Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(1 Krl 17,10-16)

Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a

potem pomrzemy. Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(Ps 146,6c-10)

Refren: Chwal, duszo moja Pana, Stwórcę swego.

On wiary dochowuje na wieki,  
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,  
chlebem karmi głodnych,  
wypuszcza na wolność więźniów.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,  
Pan dźwiga poniżonych,  
Pan kocha sprawiedliwych.  
Pan strzeże przybyszów.

Ochrania sierotę i wdowę,  
lecz występnych kieruje na bezdroża.  
Pan króluje na wieki,  
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

(Hbr 9,24-28)

Chrystus wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej /świątyni/, ale do samego nieba, aby teraz wstawić się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków na zglądzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zglądzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują.

(Mt 5,3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

(Mk 12,38-44)

Jezus nauczając mówił do zgromadzonych: Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok. Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.

Komentarz.

Wspaniałe spostrzeżenie, takie naprawdę prosto z serca, wyrwało się kiedyś św. Cyprianowi na temat tej wdowy, która wrzuciła do skarbony tylko dwa pieniądze, ale było to wszystko, co miała. Ten żyjący 17,5 wieków temu biskup i przyszły męczennik zawołał tak: "Jakże błogosławiona jesteś, uboga wdowo! Jeszcze przed nadejściem Sądu zasłużyłaś sobie na pochwałę Sędziego!"

Otóż każdy z nas nieraz znajduje się w sytuacji podobnej, jak ta uboga wdowa - tzn. kiedy wołanie o pomoc przychodzi naprawdę nie w porę. Na przykład trzeba się zająć starą ciotką, a ja w tej chwili naprawdę nie mam czasu. Pan Jezus pochwalił ubogą wdowę właśnie za to, że usłyszała ona wołanie o pomoc, mimo że przyszło ono do niej tak bardzo nie w porę. Zresztą sam Pan Jezus zachował się podobnie jak ta uboga wdowa: Kiedy sam znalazł się w skrajnym nieszczęściu, podczas swojej męki, umiał zauważać innych potrzebujących. Umiał pomóc nawet łotrowi i modlił się nawet za swoich zabójców.

Groszem ubogiej wdowy jest ponadto postawa miłości okazywana przez ludzi, którzy sami mało miłości zaznali. Stosunkowo prosto jest świadczyć dobro innym, jeśli człowiek sam wiele dobra od innych zaznał i zaznaje. Ale jeśli komuś nawet w dzieciństwie skąpiono miłości, albo jeśli kogoś spotkała jakaś wielka krzywda - i jeśli ktoś taki stara się świadczyć dobro innym tylko tak

niewiele, na ile go stać, może to być wdowim groszem, może więcej wartym w oczach Bożych, aniżeli jakieś wielkie dobro, które świadczy ludziom ktoś inny.

Takim wdowim groszem może być każdy uśmiech, każda modlitwa i każde dobre słowo ze strony kogoś, kto sam wiele dobra potrzebuje i przyjmuje, na przykład ze strony człowieka chorego. Niewiele jest na tej ziemi rzeczy bardziej wartościowych w oczach Bożych niż choroba opromieniona modlitwą i duchem miłości.

Komentując dar ubogiej wdowy, Pan Jezus pouczył nas, żebyśmy nie mierzyli dobra miarami tego świata. Bóg wysoko ceni każdą okruszynę dobra, jeśli tylko dajemy ją szczerym sercem.

o. Jacek Salij